

J. Bb.

"Pięć wieków geodezji polskiej. Szkice Historyczne od XV do XIX wieku",
Kazimierz Sawicki, Warszawa 1960 :
[recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 6/2, 333-334

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Julian Tuwim, *Czary i czarty polskie oraz wypisy czarnoksiężskie*. Napisał, wybrał i przypisał zaopatrzył Julian Tuwim. D. 1923, Czytelnik, Warszawa 1960, s. 461.

Z dwu części tej niezwykle fascynującej książki pierwsza (*Czary i czarty polskie*) charakteryzuje w oparciu o stosunkowo bogaty materiał źródłowy dzieje czarownicy i zabobonu w Polsce, druga natomiast (*Wypisy czarnoksiężskie*) daje próbę antologii polskiej literatury magicznej. Zawiera ona przedruki dzieł bardzo rzadkich, często białych kruków, niezmiernych szerszemu ogółowi.

Autor nie rości sobie pretensji, aby praca jego uchodziła za dzieło naukowe. Uważa siebie za „dyletanta i kompilatora, szperacza i bibliofila... zbieracza, kolekcjonera, amatora białych kruków, magazynów starożytności, zamilowanego w poznawaniu dziejów kultury, a szczególnie jej osobliwości” (s. 10—11). Istotnie, książka ta nie jest analitycznym dziełem naukowym, lecz raczej trzymającym się kuczrowo źródeł opisem oraz zbiorem faktów i obrazów do dziejów czarnoksiężstwa w Polsce. Jednakże nie sposób nie podnieść wartości materiału źródłowego mogącego być zachętą dla badacza, który zgłębi i poszerzy dociekania źródłowe, skonfrontuje zebrany materiał z rozwojem nauk przyrodniczych i humanistycznych i opracowując go według najnowszych metod naukowych wyciągnie z niego prawidłowe wnioski.

J. Bb.

Franciszek Kopkowicz, *Ciesielstwo polskie*. Arkady, Warszawa 1958, s. 380.

Ciesielstwo to wprawdzie technika jeszcze użytkowana, ale w większym stopniu to już całkowicie zapisana, piękna zresztą, karta historii budownictwa. Ten stan znalazł odbicie w pracy Kopkowicza, która oscyluje między podręcznikiem ciesielstwa a jego historią. Element historyczny przewija się w całości materiału jakkolwiek poświęcono mu w zasadzie tylko rozdział pierwszy, *Zarys historii i przegląd zabytków ciesielstwa polskiego*, trzynasty: *Zdobnictwo ciesielskie i czternasty: Zagadnienia konserwatorskie*. Rozdziały te potraktowane zostały ze zbyt wielkim położeniem nacisku na stronę historyczną, podczas gdy zagadnienia rozwoju techniki ustąpiły tu na drugi plan.

Tego rodzaju publikacja jest jednak bardzo potrzebna, jeżeli wziąć pod uwagę potrzeby prac konserwatorskich w zakresie budownictwa drewnianego, czy dachów w zabytkowych budowach murowanych. Kończący dziś politechnikę inżynier, który w pracach tych będzie brał udział, znajdzie u Kopkowicza wiadomości wyparte już z podręczników akademickich przez nawał nową wiedzę, a nie będące jeszcze przedmiotem studiów historii techniki, czy kultury materialnej.

Na uwagę zasługuje też liczny materiał ilustracyjny, niestety nie zawsze dobrze reprodukowany.

S. F.

Kazimierz Sawicki, *Pięć wieków geodezji polskiej. Szkice Historyczne od XV do XIX wieku*. Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych, Warszawa 1960, s. 258.

Autor *Szkiców historycznych z dziejów geodezji polskiej* postawił sobie za cel przedstawić w sposób popularny rozwój tej dyscypliny w ciągu pięciu stuleci — od XV do XIX wieku. Z dwóch różnych objętościowo części tej interesującej publika-

cji pierwsza — stanowiąca swego rodzaju wstęp — zawiera krótki zarys historii geodezji na świecie, od starożytności po czasy nowożytne. Jest to wprowadzenie do tematu, dające możliwość porównania postępu technicznego geodezji polskiej z rozwojem tej nauki w innych krajach, a jednocześnie ukazujące związki pomiędzy myślą obcą i rodzimą. Część druga mieści w sobie kilkanaście szkiców historyczno-biograficznych obrazujących życie, działalność i dorobek naukowy najwybitniejszych postaci w historii geodezji polskiej.

Praca ta nie ma zatem charakteru syntezy historycznej, lecz zawiera szereg szkiców, które skreślone zostały z prawdziwym talentem popularyzatorskim, a jednocześnie z gruntowną znajomością przedmiotu. Wątkiem interesującej treści historycznej i biograficznej umiejętnie i stopniowo wprowadza autor nawet słabo przygotowanego czytelnika w tajniki geodezyjnej dyscypliny. Trzeba być zarazem artystą i znawcą przedmiotu, by w stosunkowo niewielkiej objętościowo pracy zamknąć tyle ciekawej treści historycznej o dużych walorach wychowawczych i tyle ścisłej wiedzy fachowej. Bogate ilustracje i estetyczna szata graficzna stanowią dodatkową zaletę tej cennej pracy. Po jej przeczytaniu czytelnika ogarnia podziw, a zarazem zadowolone, że suchą zdawałoby się wiedzę fachową mógł sobie przyswoić łatwo, z zainteresowaniem i bez zmęczenia.

J. Bb.

Klass Graaftdijk, *Holland rides the sea*. World's Window, Baarn (Holand), 1960, s. 64.

Ta mała, przeznaczona dla czytelnika zza granicy i nosząca charakter propagandowy, książeczka zasługuje na to, by historyk budownictwa poświęcił jej nieco uwagi. Poświęcona jest ona ostatniemu etapowi walki Holendrów z morzem o zabezpieczenie przed zalewem swego kraju w znacznej części leżącego poniżej poziomu morza, o wydarcie morzu nowych przestrzeni. Ten ostatni etap stanowi będąca na ukończeniu praca nad polderem Zuyder Zee położonym w okolicach Amsterdamu, który odcięto od morza w 1932 r., oraz wkraczający w pierwszy etap realizacji „Plan Delta”. Ma on zmienić oblicze kraju na południe od Rotterdamu, z płataniny wysepek tworząc zwarty ląd, a jednocześnie ma zapewnić dostęp największym statkom oceanicznym do Rotterdamu pretendującego do roli gigantycznego europortu.

Treść książki tylko w znikomym stopniu omawia historię walki z morzem, jaka rozegrała się w Holandii w minionych wiekach. Uwaga jej koncentruje się na dniu wczorajszym i dzisiejszym oraz projektach na przyszłość. Do interesowania się tym tematem zmusza jednak historyka wielkość omawianych budowli, śmiałość projektów i efekty dokonanych już osiągnięć. Upoważniają one do stwierdzenia, że inżynierowie holenderscy wnoszą dziś wielki wkład w dorobek budownictwa. Mówiąc patetycznie, jesteśmy świadkami jak się pisze historia techniki, a to jest rzecz, której przyglądać się należy ze szczególną uwagą.

S. F.

Arnold Schultz, *Väter der Maschinen*. Verlag Moderne Industrie, München 1960, s. 131.

Książka Schulza *Ojcowie maszyn* jest zbiorem zbeletryzowanych biografii dzieł wspaniałych wynalazców. Zbiór ten na pierwszy rzut oka wydaje się dość przypadkowy. Mamy w nim bowiem zestawione obok siebie postaci: Watta i twórcy maszyny do szycia Maderspergera, Edisona i wynalazcy linotypu Mergenthalera.